

Królowa Ankhesenamen

W poszukiwaniu grobu małżonki Tutankhamena

Do Egiptu wyruszyła nowa ekspedycja naukowa, prowadzona przez słynnego egiptologa, dr. Howarda Cartera. Howard Carter ma dziś w świecie nauki ustaloną sławę. Jest jednym z dwóch ludzi, którzy pierwsi weszli do grobowca faraona Tutankhamena. Drugi, lord Carnarvon, jak wiadomo, zginął przed kilku laty tajemniczą śmiercią, co powszechnie przypisywano zemście faraona, którego ciało zostało sprofanowane zabiciem z grobowca. Dr. Carter, chociaż 9-ciu uczestników wyprawy lorda Carnarvona zmarło z niewyjaśnionej przyczyny, podejmuje na nowo poszukiwania, tym razem pragnąc odnaleźć grobowiec małżonki Tutankhamena, królowej Ankhesenamen.

Egiptolog z przypadku

Na okręcie wiozącym ekspedycję Cartera do Egiptu dziennikarce za wszelką cenę starali się uzyskać wywiad. Udało im się to, dr. Carter opowiedział o dziejach swojej kariery naukowej i o ambitnych celach, jakie zamierza obecnie osiągnąć przy badaniu pułapnych piasków, t. zw. „Doliny Królów” w Egipcie.

Carter jest egiptologiem z przypadku. W młodości był rysownikiem i malarzem, zarabiał ilustrowaniem książek i czasopism. Zdążyło się raz, że zamożne pismo, poświęcone egiptologii, powierzyło młodemu Carterowi wykonanie szeregu rysunków, przedstawiających sceny z życia starożytnych Egipcjan. Wówczas Carter, ażeby przygotować się do tej pracy, wyjechał do Egiptu. Egipt zrobił na nim tak wielkie wrażenie, że postanowił zmienić zawód i poświęcić się całkowicie egiptologii. Dziś dr. Howard Carter już od 50 z górą lat pracuje nad rozwiązaniem zagadek dawnej krainy faraonów.

Grobowiec Tutankhamena

— Przed 12 laty — mówi Carter, — wraz z lordem Carnarvonem odkryliśmy wspaniały grobowiec Tutankhamena. Kiedy, jako pierwszy człowiek po tysiącach lat, wchodziłem do sali ukrytej w środku labiryntu, a mieszczącej mumię faraona, nie przypuszczałem, że to odkrycie o znaczeniu przedewszystkiem naukowym, wzbudzi na całym świecie ogromne zainteresowanie i wstawi nas

zupenie, jakgdybyśmy byli conajmniej gwiazdami filmowymi. Otrzymaaliśmy z 10.000 listów ze wszystkich krajów świata. Były to przeważnie prośby pisane przez osoby niezajmujące się zupełnie egiptologią o przysłanie amuletu czy talizmanu z grobu królewskiego, czy też choćby jednego włókna z powłoki mumii. Właściwym powodem sensacji, jaką wywołało nasze odkrycie, było znalezienie skarbu w grobowcu w takiej ilości, na jakie nie natrafiono jeszcze przy żadnym odkryciu archeologicznym. Wartość kosztowności, klejnotów, złota, nie mówiąc już o wartości archeologicznej, przedstawiała conajmniej sumę pół miliona funtów szterlingów. Wystarczy wymienić choćby tron Tutankhamena, który był z czystego złota.

Zemsta faraona

— Chyba jeszcze do dziś dnia pamiętają wszyscy o tragicznych wypadkach, jakie towarzyszyły temu odkryciu. Nagła śmierć lorda Carnarvona, tajemniczy zgon rentgenologa Raleigha, a w kilka dni potem jego asystenta, spotęgowały jeszcze powszechne zainteresowanie i zrodziły legendę o zemście Tutankhamena. Jakkolwiekby się chciało tłumaczyć ten fakt, bezsporne jest, że w ciągu 16 miesięcy po odkopaniu grobu faraona zmarło 9 osób, przyczem medycyna nie potrafiła określić powodu ich śmierci. Dziś zagadka „zemsty faraonów” jest rozwiązana. Kapłani egipskiej prawdy podobnie zabezpieczyli mumię przed profanacją, silnie działającimi truciznami, które widać zachowały swoją moc aż do dziś i wywołały śmierć uczonych, ośmielających się zakłócić spójność wiecznego spoczynku władcy starożytnego Egiptu.

Dolina Królów

— Odnalezienie grobu Tutankhamena wzbudziło w nas ambicję odkrycia również i grobu jego małżonki, słynącej z piękności królowej Ankhesenamen. W ostatnich miesiącach natrafiliśmy na pewne wskazówki, które może zaprowadzą nas do miejsca, gdzie znajduje się sarkofag żony Faraona. Jedziemy do Egiptu z silnym postanowieniem nie opuszczenia Doliny Królów, dopóki nie osiągniemy swego celu.

Mumja królowej Kleopatry

Zdaje się, że to, co zechciał Howard oświadczyć w wywiadzie, nie odsłania w całości zamierzeń jego ekspedycji. Wyprawa Cartera ma większe zamierzenia. Prawdopodobnie chodzi tu o poszukiwanie grobu królowej Kleopatry, najsłynniejszej piękności czasów starożytnych, spadkobierczyni wielkiego rodu Ptolomeuszów, śmiałej królowej Egiptu, która wierzyła, że swymi intrygami i miłosnymi zdoła ocalić kraj przed panowaniem Rzymu. Odpowiedź na pytanie, gdzie znajduje się grób Kleopatry, nie jest łatwa. Już źródła historyczne, znajdujące się w Bibliotece Aleksandryjskiej wymieniały 8 Kleopatry egipskich. Jak wiadomo, Kalif Omar spalił bibliotekę, a temsamem zniszczył ewentualne wskazówki, z których możnaby się dowiedzieć o miejscu, gdzie ukryto grobowiec królowej.

Dr. Carter przypuszcza, że zwłoki Kleopatry spoczywają w Dolinie Królów. Dolina Królów jest pustynią leżącą u stóp wysokiego skalnego prog, na której Egipcjanie chowali zwłoki faraonów i książąt krwi.

Metody pracy egiptologa

Jeżeli egiptolog postawi hipotezę, że dany grobowiec winien się znajdować w Dolinie Królów, zdawałoby się, że metoda pracy będzie polegać na przekopaniu całe-

go obszaru. W praktyce jednak egiptolodzy nie stosują tej metody, bo przekopanie tysięcy ton piasku pustynnego pochłonięłoby zbyt wiele czasu, trudu i pieniędzy. Najpierw przeprowadza się niesłychanie dokładne i oparte na sumiennych studiach teoretycznych badanie wszelkich, choćby najniklejszych, wskazówek, mogących w przybliżeniu określić położenie poszukiwanego grobowca. Howard Carter trafnie porównywał pracę egiptologa do pracy detektywa, z paru śladów rekonstruującego całość i wiążącego szczegóły w logiczny system. Często jednak zdarza się, że zawo- dzą nawet najdoskonalsze — zdawałoby się — konstrukcje i po paru godzinach kopania w punkcie wskazanym przez egiptologa napróżno się oczekuje, aż łopata robotnika uderzy w kamienne odrzwia wiodące do podziemnego grobowca. Toteż dr. Carter liczy się z tem, że jego poszukiwania mogą potrwać wiele miesięcy. Ma jednak nadzieję, że ze swej wyprawy nie wróci „z próżnymi rękami”.

Istotnie, można przypuszczać, że tak znakomity znawca starożytności Egiptu dokona znowu jakiegoś poważnego odkrycia, a jeśli by nawet nie znalazł ani grobu Ankhesenamen, ani mumii Kleopatry, może przecież natrafić na inne równie niezwykle ślady wspaniałej kultury starożytnego świata.

As psychografologii

Rafał Schermann mówi o tajemnicach pisma

Na początku bieżącego miesiąca pisaliśmy o niezwykłym psychografologu, Rafale Schermannie, który doprowadził swą zdolność wnikania w tajemnicę pisma ludzkiego do tego stopnia, że na podstawie kilku nakreślonych wyrazów mógł nawet postawić diagnozę lekarską.

Obecnie Rafał Schermann przybył do Polski. Chwilowo gości w Krakowie, dokąd przyjechał z Czechosłowacji, gdzie wygłosił odczyt o sprawie Hauptmanna, oskarżonego w Ameryce o porwanie dziecka Lindbergha.

W Krakowie skorzystano z pobytu słynnego psychografologa, ażeby przeprowadzić kilka eksperymentów. Pokazano więc Schermannowi w pewnej redakcji frag-

ment listu pisanego przez osobę znaną wszystkim, asystującym przy doświadczeniu. Schermann obejrzał wręczoną sobie kartkę, poczem powiedział:

— Ten człowiek ma taki wyraz twarzy, jakby ciągle trzymał w ustach kwaśne jabłko.

Trafność określenia Schermann na wywołała ogromne wrażenie. Schermann pytany o plany na przyszłość mówił, że zamierza rozpocząć przez pewien czas po wyczerpującej pracy ostatnich kilku miesięcy. Poza tem Schermann zamierza napisać nowe dzieło z dziedziny psychografologii. Możliwe także, że dłużej pozostanie w Polsce.

Abhazia — Kraj długowieczności

W Abhazji, położonej po wschodniej stronie Morza Czarnego mieszka wyjątkowo duża ilość długowiecznych starców. Badania przeprowadzone na podstawie ksiąg metrykalnych abhaskiego muzeum krajoznawczego wykazały, że w miejscowości Kindghi w rejonie odcenzurkowanym mieszka 152-letni starzec, który nazywa się Chappara Kint.

Starzec ten pamięta ukazanie się pierwszych oddziałów wojskowych rosyjskich w Abhazji, krymską kampanję, ucieczkę muzułmanów z Abhazji do Turcji oraz inne historyczne wypadki. Star-

cem był już, kiedy w r. 1866 mieszkający Abhazji wycieli oddział kozaków.

Drugim człowiekiem w tak poważnym wieku, bo liczącym 130 lat, jest niejaki Kesba, mieszkający w Hali. Pokolenie Kesby liczy obecnie 31 osób. Niedługo Kesba będzie niańczył własnego praprawnuka.

126 lat liczy sobie niejaki Sogun Bebijsa. 100 lat przekroczył niedawno niejaki Kampes, Barzyc, oraz Gid i Benija.

Najmłodszy w tej grupie starców jest 95-letni „młokos” niejaki Kurcza Akurba.

Grające ryby na Ceylonie

Oryginalna niespodzianka oczekuje turystów, zwiedzających wyspę Ceylon, o ile ich krajowej zawiozą łodziami do pewnych miejsc nadbrzeżnych. Spod wody wydobywają się tam przyciszone dźwięki, niby brzęk harfy lub tonny, powstające przy przesuwaniu palca po brzegu cienkiej szklanki. Członkami tego zespołu koncertowego są ryby — skorupiaki.

Istnieje wszakże jeszcze szereg innych ryb, wydobywających z siebie dźwięki najrozmaitsze. Na wodach podzwrotnikowych spotyka się pewną rybę, która w chwilach niebezpieczeństwa wydaje siebie krzyk prawdziwy. Inna ryba, budująca gniazda, kołysze młode swe do snu zapomocą melodyjnego rechotania. Monotonne „bumbum” okonia pilowego rozle-

ga się nieraz przez kilka godzin nocy, a ryba „armata” niejednemu już żeglarza wystraszyła swym hukiem, podobnym do wystrzału armatniego. Pod Calderą nad wybrzeżem chilijskim koncertuje ryba łuskowa w czterech zawsze równych tonach, a na niektórych wyspach Morza Południowego słychać na ogromne odległości szalone bębienie pewnej ryby.

Zródłem wszystkich tych tonów i dźwięków jest pęcherz rybi, gdyż ryba nie posiada krtani, zdolnej do wytwarzania dźwięków. Pęcherz rozszerza się i kurczy, dzięki czemu przez wibrację powietrza powstaje dźwięk. Twierdzenie zatem, że ryby są nie me, niezupełnie odpowiada prawdzie.

Dobrowolny Społeczny front oświatowy

Idea walki z analfabetyzmem książkowym została nareszcie ujęta w sposób, rokujący dobre nadzieje. Uświadomienie przerażającego faktu, że w Polsce 6 milionów dorastających i dorosłych ludzi nie umie czytać, stało się żywym bodźcem do wytworzenia wspólnego oświatowego frontu stowarzyszeń społecznych. Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej w sprawie wprowadzenia przez stowarzyszenia metody nauczania jednostkowego, jako formy dobrowolnej pracy kulturalnej członków, została przyjęta i wprowadzona w życie przez najpoważniejsze polskie organizacje, m. in. przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Hareerstwo, Stowarzyszenia Akcji Katolickiej (Katolickie Stowarzyszenia młodzieży męskiej, żeńskiej, mężów i kobiet), Ligę Obrony

Powietrznej i Przeciwwzajemnej, Organizację Młodzieży Pracującej, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, T-wo Czytelników Ludowych, T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Obrony Kresów Zachodnich, Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, Związek Tow. Gimnastycznych „Sokół” w Polsce i inne, z łączną ilością ponad 1.100.000 członków. Dalsze ogłoszenia w toku.

W związku z organizacją „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu” odbyło się zebranie przedstawicieli stowarzyszeń, które zgłosiły akces do tej akcji. Zebrani postanowili nie organizować żadnego międzystowarzyszeniowego ani ogólnopolskiego komitetu do walki z analfabetyzmem, lecz walkę tę uznać za moralny obowiązek każdego stowarzyszenia społecznego, które pracuje dla państwa wypisało na swoim sztandarze. Uznano, że indywidualne nauczanie analfabetów, jako forma pracy kulturalnej członków stowarzyszeń społecznych, przyniesie korzyści stowarzyszeniom i państwu i dlatego należy przez urządzenie „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu” ułatwić stowarzyszeniom informowanie spośród swych członków silnej, obojętnej armii bezinteresownych nauczycieli, wyszukujących sobie i uczących analfabetów.

Regularna komunikacja Przez... stratosferę

„Corriere della Sera” ogłasza sensacyjny wywiad z podsekretarzem stanu we włoskim Min. Aeronautyki, gen. Valle, na temat rozwoju włoskiego lotnictwa cywilnego.

Gen. Valle oświadczył, że na przyszły rok projektowany jest lot eskadrowy do stratosfery, podobny do zbiorowego lotu gen. Balbo przez ocean. Zdaniem gen. Valle przyszłość powietrznej komunikacji pasażerskiej leży w stratosferze, albowiem tylko w tej wysokości można przebyć trasę Paryż — N. Jork w 8 godzin.

W razie udania się projektowanego lotu stratosfery, włoskie Ministerstwo Lotnictwa zamierza uruchomić natychmiast regularną komunikację stratosferyczną Rzym — Paryż (3 godziny) i Rzym — Londyn (4 godziny).

(D. c. n.).

J. Jukowski

32)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Ewunia wybrała sobie kaprala Chybocika, eleganckiego, przystojnego podoficera, a przytem też niedokończono seminarystę, który tak jej przypadł do serca, że nie dała sobie o nikim innym nawet mówić. Nie pomógł sprzeciw ojca, tembardziej, że i matka była po stronie córki. No i stało się. Złoty Chybocik po pewnym czasie przybrał widomy znak u panny. Spadło to jak grom na starego Waskiewicza. Kiedy mu pewnego dnia oznajmiła o tem żona, spokojny zazwyczaj stolarz, wściekł się poprostu.

— Zabiję tę sukę! Zatlukę tę ścierkę! Waskiewiczowa zasłoniła sobą drzwi do pokoju córki.

— Nie klnij, stary djabło, i nie waz się mi ruszać jej, cheesz żeby uroniła?

— Jak tygrysica wczepiła się w jego bluzy.

— Precz! ty!... — odepchnął starą tak, że uderzyła plecami o ścianę.

Wpadł jak burza do pokoju, wznosząc zaciśnięte pięści do bicia. Kiedy zobaczył jednak córkę, szlochającą na łóżku, z głową wciśniętą w poduszkę, coś podstępowało do gardła, jak gorący kęs ciasta. Stary usunął się ciężko na krzesło i sam rozplakał się. Po chwili otarł łzy fartuchem i podparłszy głowę na dloni, patrzył z frasunkiem na swoje dziecko.

— No cóż, nie takie straszne nieszczęście. Teraz trzeba, by się przed jej ożenił i już — przerwała dręczące milczenie stara Waskiewiczowa.

— Przestań! Sam wiem co robić! Od kiedy to już jest? — zwrócił się Waskiewicz do córki.

Wśród spotęgowanego szlochu, urywany głos, odpowiedziała coś, czego nie mógł zrozumieć. Stary zbliżył się do łóżka, uniósł ją i powtórzył pytanie.

— Słyszysz o co pytam? W którym miesiącu już?

— Szósty! — wykrztusiła z siebie i znowu przypadła do poduszki.

Waskiewicz spojrzał spodłba na żonę i nie wyrzekłszy ani słowa, wyszedł z pokoju.

— Mamo! Mamo! Jemu nie pozwalają się żenić — rozpaczliwie tuliła się do matki Ewa.

— Jakto? Kto nie pozwala?

— Kapralowi nie wolno się żenić, taki rozkaz wyszedł.

— Ee, co tam rozkaz! Tak, jak teraz jest z tobą, to żaden rozkaz nie ma nic do gadania. Cicho, córuchno, nie płacz. Już to się robi. Cicho.

Kapral Chybocik, plutonowy Szpic i plutonowy Kawowski kończyli zajęcia w kompanii. Przeprowadzali przegląd kuferków u żołnierzy. W czasie pierwszomajowego obchodu ktoś rozrucił w koszarach komunistyczne ulotki i teraz co pewien czas nakazywano rewizję.

Kapral Chybocik niezbyt się przejmował wykonaniem rozkazu. Zarządził zbiórkę, kazał ootwierać kuferki i niedbale przerzucał skromną zawartość tychże. Większe zainteresowanie okazywał, gdy znajdował jakieś fotografie, zwłaszcza kobiet. Wypytywał wtedy właściciela, kogo przedstawia podobizna i dowcipkował przeważnie dość ordynarnie. Żołnierze przyjmowali te niesmaczne, żarte ze śmiechem, bawiąc się kosztem kolegów.

Rezultatem jego rewizji była skonfiskowana u strzelca Naparstka pornograficzna widokówka.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal- ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 150 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.36.64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12. ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550. PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.